

## SPRAWOZDANIA I MATERIAŁY

### WYKŁAD INAUGURACYJNY ROKU AKADEMICKIEGO 2009/2010 „*CARITAS IN VERITATE* W TROSCE O BUDOWANIE DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA”

Motto tegorocznego programu duszpasterskiego *Otoczmy troską życie* inspiruje do podjęcia szerokiej refleksji nad problematyką związaną z życiem. Stawiamy więc pytanie: Co to znaczy troszczyć się o życie dzisiaj? I jako osoby wierzące odpowiadamy w świetle wiary, że troska o życie to przede wszystkim pamięć o Źródle życia – o Bogu; to umiejętność rozeznawania powinności moralnych wobec życia naturalnego i nadprzyrodzonego; to właściwe odczytywanie i wypełnianie zadań stojących przed każdą wspólnotą, która jest przestrzenią otaczającą troską życie.

Bardzo dobrze się stało, że wykład inauguracyjny przypadający na rok akademicki 2009/2010 podejmuje ogólne hasło roku liturgicznego *Otoczmy troską życie* i je przybliża. W jaki sposób? Otóż, pochodną troski o życie jest troska o środowisko, w którym życie to wzrasta i rozwija się. Można chyba powiedzieć, że otaczanie troską życia konkretnej osoby jest jednoczesnym otaczaniem troską środowiska życia społecznego, jest swoistą troską o konstruowanie dobrych, tzn. służących poszczególnym ludziom, społeczeństw. Stąd temat, któremu poświęcimy dzisiaj nieco uwagi, *Caritas in veritate. W trosce o budowanie dobrego społeczeństwa*. Jest to temat inspirowany encykliką Ojca Świętego Benedykta XVI *Caritas in veritate*, który celnie wpisuje się w „służbę Ewangelii życia” Zawarta w nim bowiem refleksja służy powszechnej mobilizacji sumień i wspólnemu wysiłkowi etycznemu, podejmowanemu z myślą o służbie życiu – jednostkowemu i społecznemu. Należy jasno powiedzieć, że jest to wielkie wyzwanie, do którego należy podejść z przekonaniem, że przyszłość cywilizacji ogólnoswiatowej zależy w znacznej mierze od odwagi i siły apostołskiego zaangażowania każdego wierzącego w skuteczną promocję wartości ewangelicznych, służących budowaniu dobrego społeczeństwa.

Niniejsze przedłożenie, w swojej pierwszej części, jest próbą odpowiedzi na pytanie: „Jak – w kontekście najważniejszych encyklik społecznych – kształtowała się troska Kościoła o budowanie dobrego społeczeństwa?” Ta część opracowania pozwala nakreślić szeroką panoramę wskazań papie-

skich znamionujących ich zatroskanie o należyty kształt szeroko rozumianego życia społecznego. Z przebogatego rezerwuaru myśli zawartych w encyklikach – łącznie z najnowszą encykliką społeczną – zostaną ukazane jedynie te, które wydają się istotne dla dalszych rozważań. W drugiej swojej części opracowanie – na podstawie encykliki *Caritas in veritate* – formułuje refleksję nad budowaniem dobrego społeczeństwa w kontekście prawdy o człowieku, odpowiadając na pytanie: „jaka prawda o człowieku leży u podstaw prawdy o dobrym społeczeństwie?” Ta konstrukcja wynika z przyjęcia tezy, w myśl której kształt życia społecznego jest ostatecznie pochodną koncepcji człowieka, a więc – mówiąc innymi słowy – jaką się ma koncepcję człowieka, taką się ma koncepcję życia społecznego. Ostatnia część opracowania prowadzi do refleksji nad konkretnymi wnioskami i korektami struktur społecznych sugerowanymi przez Autora encykliki *Caritas in veritate* i jest próbą odpowiedzi na pytanie: „Jakie są – zdaniem Ojca Świętego Benedykta XVI – zagrożenia i szanse w procesie budowy dobrego społeczeństwa?”

## I. TROSKA O BUDOWANIE DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA PRZEDMIOTEM UWAGI ENCYKLIK SPOŁECZNYCH

Historia troski o budowanie dobrego społeczeństwa – w swojej spisanej formie – rozpoczyna się wraz z pontyfikatem Ojca Świętego Leona XIII. Pisze on pierwszą encyklikę społeczną, o kwestii robotniczej. Papież zauważa, że rażące dysproporcje majątkowe w ówczesnych społeczeństwach, pogłębiające się w warunkach szybkiego rozwoju gospodarki rynkowej, mają swoje społeczne implikacje – prowadzą do pogorszenia sytuacji robotników. Jednocześnie jednak z całą mocą przeciwstawia się socjalizmowi, który nie rozwiązuje problemu pokrzywdzonych mas i z całą pewnością nie ma nic wspólnego z ideą budowania dobrego społeczeństwa. Jednocześnie nie szanuje własności prywatnej, która przecież wynika z porządku natury.

Warto podkreślić, że to był gorący czas napięć społecznych w rozwijającym się szybko świecie zachodnim. Z jednej strony zdumiewające przyspieszenie, jakie przyniosła rewolucja przemysłowa i bogacenie się części społeczeństwa, z drugiej przerażający stan klasy robotniczej wykorzystywanej w wielkiej maszynie postępu. Leon XIII – zatroskany o dobro społeczne – uważa, że źródłem tej niesprawiedliwości jest zarówno zniesienie dawnych korporacji przemysłowych, które zapewniały pracownikom ochronę prawną, jak i monopol kapitalistów na rynku wyrażający się m.in. poprzez zmuszanie pracowników do kupowania towarów w sklepach należących do pracodawcy. Encyklika *Rerum novarum* powstała także w odpowiedzi na szalejący socjalizm, który swoje rewolucyjne i utopijne poglądy uważał za lekarstwo na tzw. dziki kapitalizm. Papież wiedział, że socjaliści znajdują w uciśnionych robotnikach podatny grunt dla swoich idei. Nie zgadzał się jednak z receptą socjalizmu, która w wywłaszczeniu kapitalistów i nacjonalizacji własności upatrywa-

ła lekarstwo prowadzące do uzdrowienia ustroju społecznego. Kluczowe jest jego zdanie, że „ani kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału istnieć nie mogą” Nie zgadzał się więc na przeciwstawienie pracodawcy pracownikom i odwrotnie. Zależało mu także na tym, by robotnicy katoliccy tworzyli konfesyjne związki zawodowe, w których rozwijałyby się także duchowo.

Z uznaniem należy przyznać, że wpływ *Rerum novarum* na katolików był ogromny, bo też celem encykliki było umotywowanie katolików do aktywności społecznej. Oprócz katolickich związków zawodowych powstały związki zawodowe pracodawców. Tworzyły się również organizacje katolickiej młodzieży robotniczej. Powstaje także Caritas, która z czasem obejmuje coraz większą ilość państw. Na uczelniach katolickich rozwija się katolicka myśl społeczna, a spośród wiernych wyłania się grupa pionierów demokracji chrześcijańskiej. W wielu krajach organizowane są tygodnie społeczne. Leon XIII nie tylko wywarł wpływ na katolików swoich czasów, ale zapoczątkował też tradycję pisania encyklik społecznych przez większość swoich następców.

Troska o budowanie dobrego społeczeństwa znalazła także swój wyraz w przesłaniu kolejnej encykliki społecznej *Quadragesimo anno*. To właśnie w tym dokumencie Ojciec Święty Pius XI jako pierwszy użył nazwy „katolicka nauka społeczna” – *disciplina socialis catholica*. W rozumieniu papieża jest to nauczanie Kościoła katolickiego – soborów, papieży, synodów i biskupów – w sprawach społecznych oraz oparta na nim naukowa refleksja teoretyczna i praktyczna, pogłębiona i rozbudowana przez uczonych specjalistów duchownych i świeckich. W praktyce nauczanie społeczne Kościoła koncentruje się na koncepcji człowieka i na zasadach społecznych oraz na kryteriach ocen dotyczących rzeczywistości społecznej. *Quadragesimo anno* zawiera także refleksję dotyczącą własności. Pius XI, zatroskany o właściwe jej rozumienie, przypomina, że człowiek czerpie tytuł do własności prywatnej z pierwotnego zajęcia rzeczy niczyjej oraz z pracy. Oznacza to, że chociaż Bóg przeznaczył dobra naturalne dla całej ludzkości, to ażeby spełnić swoje zadanie, muszą one najpierw do kogoś należeć. Dlatego właśnie papież proponuje kilka zasad odnowy ustroju społeczno-gospodarczego: po pierwsze zasadę pomocniczości, po drugie solidaryzm społeczny, po trzecie korporacjonizm chrześcijański. To właśnie w tej encyklice pojawia się również refleksja na temat znaczenia miłości w odnowie ustroju społecznego – teza, do której powróci po latach Benedykt XVI – papież zatroskania o integralny rozwój ludzki.

Refleksję na temat budowania prawdziwego społeczeństwa poszerza przesłanie kolejnej encykliki społecznej *Mater et magistra*. Papież Jan XXIII analizuje tu warunki interwencjonizmu państwa. Nie znajdziemy tu potępienia dla zwiększonej interwencji państwa w życie społeczne i gospodarcze, ale jednocześnie wyraźnie zauważymy, że – zdaniem papieża – pierwszeństwo ma inicjatywa prywatna i zasada pomocniczości. Tam, gdzie nie ma działalności prywatnej, władza państwowa łatwo zamienia się w tyranie. Jednocześnie papież cieszy się z nowych form zabezpieczeń socjalnych.

Doceniając wolny rynek, Jan XXIII zaleca, jeśli to konieczne, interwencjonizm państwowy oznaczający system ingerencji państwa w różne dziedziny życia społeczeństwa, zwłaszcza w gospodarkę. Warto zauważyć, że w liberalizmie państwo jednofunkcyjne (prawne) nie interweniowało w życie gospodarcze. Sądono bowiem, że kieruje się ono prawami na wzór praw przyrody. W tym przypadku państwo ograniczało się jedynie do roli „stróża nocnego”. Z kolei w systemie centralnej gospodarki planowej państwo gospodarujące przejęło środki produkcji, zniszczyło inicjatywę prywatną i decydowało o tym, kto i jakie dobra ma produkować. W obu przypadkach gospodarka zatraciła zdolność zaspokajania potrzeb wszystkich członków społeczeństwa. Tak więc papież odrzuca dwie skrajności – zarówno brak interwencjonizmu, jak i całkowity interwencjonizm. Te koncepcje bowiem okazały się społecznie szkodliwe.

Podobna troska o budowanie dobrego społeczeństwa cechuje drugą encyklikę Jana XXIII *Pacem in terris*. W obszernej refleksji na temat pokoju między narodami papież wzywa przywódców do zaprzestania budowania napięcia, które może przerodzić się w wojnę. Daje też wykład, który można nazwać deklaracją praw człowieka. Sugeruje, że sytuacja wymaga stworzenia międzynarodowej organizacji, która częściowo ograniczałaby suwerenność państw, ale w celu zwiększenia wolności narodów. Papież zauważa także, że fundamentem i ukoronowaniem wszystkich działań umacniających pokój na świecie jest ostatecznie umacnianie i kształtowanie pokoju i ładu Bożego w duszy człowieka, jako że porządek i pokój duchowy są owocami miłości, którą daje swemu Kościołowi Duch Chrystusa. W ten sposób została podkreślona niezwykle ważna prawda, iż pokój w skali świata może być wznoszony jedynie wtedy, gdy uprzednio zapanuje w ludzkim sercu. Nie można bowiem tworzyć pokojowych inicjatyw z sercem, które nie ma w sobie pokoju. Warto w tym miejscu nadmienić, że o tej ważnej społecznie misji ludzkiego serca wypowiedział się niespełna 50 lat później papież Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*, rozważając tym razem moc i znaczenie ludzkiego serca w naprawianiu struktur społecznych; serca pełnego miłości poznanej w Bogu.

Znamienną troską o budowanie dobrego społeczeństwa charakteryzuje się kolejna encyklika społeczna *Populorum progressio*. Paweł VI napisał encyklikę o „popieraniu rozwoju ludów”, w której na ławie oskarżonych siadają już nie socjalizm i komunizm, ale liberalizm, drapieżny kapitalizm i kolonializm. Ostrej krytyce zostaje poddana wolna konkurencja, wprawdzie nie co do istoty, ale z wyraźnym akcentem na planowanie państwowe i interwencjonizm. Na kanwie tej krytyki papież rozwija prawdę o rozwoju integralnym, obejmującym wszystkie sfery życia człowieka, nie tylko ekonomiczną. Rozwój nazwany jest tutaj nowym imieniem pokoju. W ten sposób została podkreślona prawda, że z chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa wynikają określone normy rozwoju. Rozwój, ażeby był ludzki, musi być integralny, tzn. ma podnosić całego człowieka, obejmując wszystkie istotne wymiary jego egzystencji, a więc nie tylko wymiar eko-

nomiczny, ale także społeczny, kulturowy i duchowy. Ponadto, decydujące znaczenie nabiera postulat solidarnego rozwoju, który podnosi każdego człowieka, co jest ostatecznie możliwe przy szerokiej, autentycznej współpracy międzynarodowej, otwierającej drogi awansu dla wszystkich narodów. Zauważmy także, że do tej właśnie encykliki odwoła się papież Benedykt XVI, formułując w podtytule swego dokumentu społecznego znamienne słowa „encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie”.

Do obszernej treści encyklik społecznych dołącza także refleksję na temat budowania dobrego społeczeństwa Ojciec Święty Jan Paweł II. Konkretyzuje swoją myśl w *Laborem exercens*. Papież przypomina, że człowiek jest podmiotem pracy i on jest też jej celem, nigdy zaś narzędziem produkcji. Nasz Wielki Rodak widzi w pracy współuczestnictwo w realizowaniu królestwa Bożego na ziemi, aktywną realizację zadań postawionych przez Boga człowiekowi. Praca jest spełnieniem posłannictwa doskonalenia świata, dostosowania świata do człowieka. To „uczłowieczanie” świata przez pracę dokonuje się na dwóch płaszczyznach – podmiotowej, i oznacza realizowanie siebie, oraz przedmiotowej, i oznacza twórczą obecność w świecie. Przetwarzanie świata jest jednym z warunków ludzkiego samospełniania się i tworzenia samego siebie przez miłość, pokój i sprawiedliwość.

Apel o wysiłek w budowaniu prawdziwego społeczeństwa rozbrzmiewa w kolejnej encyklice Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis*, napisanej w 20. rocznicę *Populorum progressio*. Zaangażowanie w przebudowę świata jest tym bardziej konieczne, że zauważa się współcześnie jeszcze większą niż w czasach Pawła VI rozpiętość między bogatą Północą a biednym Południem. Papież zwraca też uwagę na problem demograficzny oznaczający spadek liczby urodzin w krajach, w których obywatele stać na wychowanie dzieci, przy jednoczesnym jego wzroście w krajach biedniejszych. Autor encykliki wzywa też kraje rozwijające się, by nie polegały tylko na pomocy z zewnątrz, ale same również wytyężały siły w kierunku rozwoju. Myśl społeczna Jana Pawła II zamyka się w bogatym przesłaniu encykliki *Centesimus annus*. W kontekście upadku komunizmu w Europie, ale i w związku z zagrożeniami płynącymi ze skrajnego konsumpcjonizmu papież rozwija myśl o sprawiedliwości społecznej, którą można budować na bazie wolnego rynku i własności prywatnej, ale w ramach kontroli państwa. Zauważyć należy, że w tej właśnie encyklice została sformułowana prawda wyrażona w tezie: „Demokracja bez wartości łatwo przeradza się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”

W kontekście rozbudowanej troski papieżstwa o budowanie dobrego społeczeństwa otwieramy dziś kolejną encyklikę społeczną *Caritas in veritate* – ogłoszoną przez Benedykta XVI dnia 7 lipca – encyklikę, w której Ojciec Święty trafia w sedno problemów dzisiejszego świata. Papież wykazuje, że ludzkość zafascynowana możliwościami niemal nieograniczonego rozwoju, zagubiła pewne fundamentalne wartości. W tym sensie taki rozwój, który nie służy człowiekowi, trudno nazwać postępem. Nie zlikwidował on bo-

wiem istniejących nierówności, a co gorsza doprowadził do eskalacji problemów w globalnej skali. Elementarny błąd współczesnej ekonomii polega na tym, że przestano ją pojmować jako jedną z nauk społecznych mających na celu tworzenie dobra wspólnego. Zaczęto uważać za „autonomiczną wobec wartości” maszynkę do pomnażania zysku. Zapomniano o uniwersalnych cnotach, jak uczciwość, oszczędność czy odpowiedzialność. Papież zwraca uwagę, że za działania współczesnego międzynarodowego kapitału tak naprawdę nikt już nie ponosi odpowiedzialności; ani akcjonariusze, gdyż ich udziały są rozproszone, ani kadra menedżerska, bo jest zainteresowana jedynie wzrastającymi wskaźnikami makroekonomicznymi. W efekcie podejmowane są działania nakierowane na szybki zysk, a zgubne w dłuższej perspektywie. Benedykt XVI przypomina, że najważniejszym kryterium postępu gospodarczego jest dobro człowieka i jego integralny rozwój. Zapomnienie o tej fundamentalnej tezie rodzi „błąd antropologiczny”, który negatywnie odbija się na wszystkich. Dlatego właśnie papieska diagnoza integralny rozwój człowieka traktuje jako wartość nadrzędną wszelkiego postępu, a globalizację postrzega jako szansę, zauważając przy tym liczne jej deformacje i konieczność otwarcia tego procesu na wartości. Benedykt XVI apeluje o odnowę ekonomii oraz postuluje, by wąsko rozumianą „logikę rynku” zastąpić logiką daru i globalnej solidarności.

## II. POSZANOWANIE INTEGRALNEJ PRAWDY O CZŁOWIEKU WYRAZEM TROSKI O BUDOWANIE DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA

Przewodnią myślą teologii Ojca Świętego Benedykta XVI jest absolutne pierwszeństwo Boga. Bóg jest zawsze na początku. Chrystus objawił nam tajemnicę Boga i zarazem tajemnicę człowieka. Poznaliśmy Boga jako miłość i zarazem jako ostateczną prawdę, sens całej rzeczywistości. Bóg jest jednocześnie *Agape* i *Logos*, jest odwieczną Miłością i odwieczną Prawdą. Ponieważ człowiek jest stworzony na obraz Boga, dlatego jego powołaniem jest rozwój w miłości i w prawdzie. Chodzi o miłość pojętą jako zasadniczy kierunek życia: życia dla innych – dla Boga i dla bliźnich. „Prawda jest światłem nadającym miłości sens i wartość” Bez prawdy miłość kończy się na sentymentalizmie. „Miłość staje się pustą skorupą, którą można dowolnie wypełnić” Wyrażenie „miłość w prawdzie”, które jest kluczowym pojęciem papieskiego tekstu, służy ustrzeżeniu miłości przed relatywizacją. „Prawda miłości” wciąż odsyła do Boga, który jest najprawdziwszą Miłością. „Miłość w prawdzie” pokazuje obiektywne dobro człowieka jako jednostki i dobro wspólne, które jest kategorią życia społecznego. W tym sensie miłość jest królewską drogą nauki społecznej Kościoła.

Dlatego właśnie naukę społeczną Kościoła Benedykt XVI definiuje jako *Caritas in veritate in re sociali* – głoszenie prawdy miłości Chrystusa w społeczeństwie. Wyjaśnia, że podstawowym celem tego nauczania jest propagowanie integralnej wizji człowieka. Zatem w rozwoju ekonomicznym

czy politycznym, zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak w realiach procesów globalizacyjnych świata, nie można gubić podstawowego celu, jakim jest dobro człowieka i dobro ludzkiej społeczności, definiowane jako dobro wspólne, niezależne od wszelkich partykularyzmów. A skoro pełnia życia człowieka związana jest z odpowiedzią na Boże powołanie, to motorem rozwoju ludzkości winien być – jak stwierdza – humanizm transcendentalny. „Kiedy Bóg zostaje zepchnięty na dalszy plan, nasza zdolność rozeznania naturalnego porządku, celu i dobra zaczyna słabnąć” – dodaje. Ostrzega, że jeśli ten wymiar zostanie pominięty, to „działalność społeczna zostanie uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji”

Swą nową encyklikę – jak zostało to już zauważone – Benedykt XVI traktuje jako kontynuację dotychczasowej społecznej refleksji Kościoła, w nawiązaniu przede wszystkim do historycznej encykliki Pawła VI *Populorum progressio*, która po raz pierwszy stanowiła wykład nauczania społecznego Kościoła w wymiarze światowym. Ojciec Święty stwierdza, że o ile Paweł VI wskazał na światowy horyzont tzw. kwestii społecznej, wobec której musi opowiedzieć się także Kościół, to dziś „kwestia społeczna” stała się „radykałnie kwestią antropologiczną”, wyrażającą absolutny priorytet człowieka przed techniką, rynkiem czy ekonomią. Papież przypomina zatem, że „bez perspektywy życia wiecznego, postęp ludzki na tym świecie pozbawiony jest oddechu” Dodaje, że postęp „zamknięty jedynie w ramach historii”, techniki, ekonomii rynkowej czy nauk społecznych wystawiony jest na ryzyko i zredukowany do hasła, by „więcej mieć”

Poszanowanie integralnej prawdy o człowieku oznacza także szacunek dla życia. Papież poddaje więc zdecydowanej krytyce antynatalistyczne programy narzucane krajom ubogim. Stwierdza, że błędem jest uważanie wzrostu ludności za pierwszą przyczynę niedorozwoju. Ostrzega przed zgubnymi skutkami małej liczby urodzin, jaką obserwujemy w krajach wysoce rozwiniętych. „Zmniejszenie się liczby urodzin, niekiedy poniżej tak zwanego «wskaźnika wymiany», powoduje kryzys systemów opieki społecznej, zwiększa jej koszty, pomniejsza nagromadzone oszczędności i w rezultacie środki finansowe potrzebne do inwestycji. Redukuje liczbę kwalifikowanych pracowników, zacieśnia zasoby, do których można sięgać dla potrzeb narodu. Ponadto małe, a czasem bardzo małe rodziny są narażone na ryzyko zubożenia więzów społecznych i niemożności zagwarantowania skutecznych form solidarności” – wyjaśnia Ojciec Święty.

Uważa także, że koniecznością społeczną – a nawet ekonomiczną – jest „ponowne proponowanie nowym pokoleniom piękna rodziny i małżeństwa” „W tej perspektywie – stwierdza papież – zadaniem państw jest prowadzenie polityki, która promuje centralny charakter i integralność rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety, będącej pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa, troszcząc się także o jej problemy ekonomiczne i fiskalne, z poszanowaniem jej natury relacyjnej”

### III. ZAGROŻENIA I SZANSE W PROCESIE BUDOWANIA DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA

Proces przemian społecznych zmierzających do budowania dobrego społeczeństwa napotyka na zagrożenia, które w encyklice *Caritas in veritate* zauważa Benedykt XVI. Przechodząc do najbardziej palących wyzwań stojących przed ludzkością na początku XXI wieku, Autor encykliki stwierdza, że choć „rozwój był i nadal jest pozytywnym czynnikiem”, to cechują go „zniekształcenia i dramatyczne problemy, jeszcze bardziej widoczne w obecnej sytuacji kryzysu”. Sytuacja ta mobilizuje do „nowej odpowiedzialności” za kierunek rozwoju. Podstawowym problemem jest „wzrost naznaczony deformacjami i brakiem równowagi”

Papież przyznaje, że „linia podziału między krajami bogatymi i ubogimi nie jest tak wyraźna, jak przed 40 laty w czasach *Populorum progressio*. Mimo że powiększa się bogactwo światowe pojmowane globalnie, to wzrastają także nierówności. Policentryczny rozwój świata sprawia, że nawet w bogatych krajach ubożeją nowe kategorie społeczne i rodzą się nowe formy ubóstwa. Natomiast w tradycyjnie ubogich częściach świata niektóre grupy cieszą się „rozrzutnym i konsumpcyjnym nadrozwojem, w sposób nie do przyjęcia kontrastującym z sytuacjami nieludzkiej nędzy”. Nadal więc trwa „skandal niewiarygodnych nierówności”

Prawdziwym skandalem epoki globalizacji – zdaniem papieża – jest utrzymujące się wciąż zjawisko głodu bądź braku dostępu do wody w najuboższych krajach. Papież wskazuje, że dziś przyczyną głodu nie jest bynajmniej brak żywności, lecz błędy natury społecznej i instytucjonalnej. Także w sferze instytucji międzynarodowych. Wskazując różne możliwości rozwiązania tych problemów, przypomina, że podstawowym prawem winno być „powszechne prawo wszystkich istot ludzkich do pożywienia i wody, które nie dopuszcza różnic czy dyskryminacji”

Zagrożeniem w procesie budowy prawdziwego społeczeństwa jest także niepokojąca tendencja w dziedzinie ekonomii. Benedykt XVI zauważa, że „do dziedzin, w których ujawniają się zgubne skutki grzechu, doszła już od długiego czasu dziedzina ekonomii”. Istota grzechu w tym przypadku polega na „przekonaniu o konieczności autonomii ekonomii, która nie powinna akceptować wpływów o charakterze moralnym”. Ta właśnie sytuacja w dłuższej perspektywie doprowadziła do powstania systemów ekonomicznych, społecznych i politycznych, które „podeptały wolność osoby i grup społecznych, i które właśnie z tego powodu nie były w stanie zapewnić obiecywanej sprawiedliwości”

Stanowisko papieża jest jasne: „Ekonomia potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie”. „Trzeba zabiegać – sugeruje – aby nie tylko powstawały sektory lub działy «etyczne» ekonomii lub finansów, lecz aby cała gospodarka i finanse były etyczne” „Sfera ekonomiczna nie jest ani etycznie neutralna, ani ze swej natury nieludzka i antyspołeczna. Należy ona do działalności człowieka

i właśnie dlatego, że jest ludzka, powinna być etycznie strukturyzowana i instytucjonalizowana”

Ojciec Święty wyjaśnia, że zysk nie może być postrzegany jako ostateczny cel działalności ekonomicznej. Jego ostatecznym celem winno być dobro wspólne. Inaczej rodzić on będzie „ryzyko zniszczenia bogactwa i tworzenia ubóstwa” Postuluje zatem rozwój takich przedsiębiorstw, które nie wykluczając zysku, uważają go za narzędzie do realizacji celów humanistycznych i społecznych. Jako przykład podaje grupy przedsiębiorstw „stawiających sobie cele pożytku społecznego; wielobarwny świat podmiotów tzw. ekonomii obywatelskiej i komunii”

Pośród zagrożeń w realizacji budowania dobrego społeczeństwa wymienić należy także skrajnie liberalne rozumienie rynku. Benedykt XVI zauważa, że „rynek kierujący się jedynie zasadą równowartości zamienianych dóbr, nie potrafi doprowadzić do jedności społecznej, której zresztą potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji” Fałszywa logika rynku – zdaniem Ojca Świętego – wzmacnia egoistyczne postawy, prowadzące do poważnych wynaturzeń: „Korupcja i bezprawie są niestety obecne zarówno w zachowaniach podmiotów ekonomicznych i politycznych krajów bogatych, starych i nowych, jak i w krajach ubogich” Przypomina jednocześnie, że „działalność ekonomiczna nie jest zdolna rozwiązać problemów społecznych przez zwykłe rozszerzenie logiki rynkowej” Istnieje więc potrzeba wprowadzenia mechanizmów kontrolnych ze strony czynników politycznych. Dlatego właśnie zadaniem wspólnoty politycznej winna być troska o bardziej sprawiedliwy podział dóbr.

Zagrożenie powyższe łączy się z kolejnym, które za Benedyktem XVI można by określić mianem globalnego rozmycia odpowiedzialności. Podstawowy problem kapitału ponadnarodowego – zdaniem papieża – polega na tym, że „ma on często charakter anonimowy i prowadzi do rozmycia odpowiedzialności” „Procesy te – konkluduje – pociągnęły za sobą także redukcję sfery bezpieczeństwa socjalnego w zamian za poszukiwanie większych korzyści konkurencyjnych na rynku globalnym, stwarzając wielkie niebezpieczeństwo dla praw pracowników, dla fundamentalnych praw człowieka oraz dla solidarności realizowanej w formach tradycyjnych państwa socjalnego” W związku z tym papież postuluje wzmocnienie roli związków zawodowych, także by bronić praw pracowniczych na płaszczyźnie ponadnarodowej.

Co – wobec powyższych zagrożeń – może okazać się szansą w procesie budowy dobrego społeczeństwa? Jest nią każdy człowiek w swej aktywności, postępujący rozumnie, prowadzony przez miłość i prawdę. Ta refleksja pojawiła się w kontekście rozważań na temat globalizacji. Globalizację – mimo jej niebezpiecznych aspektów – Benedykt XVI postrzega jako szansę, w zależności od tego, jak zostanie wykorzystana. „Globalizacja *a priori* nie jest ani dobra, ani zła. Nie powinniśmy być jej ofiarami, lecz protagonistami, postępując rozumnie, prowadzeni przez miłość i prawdę” Jest przekonany, że „procesy globalizacji, odpowiednio rozumiane i zarządzane, dają możliwość

redystrybucji bogactw w wymiarze planetarnym, co nigdy wcześniej nie miało miejsca; jeśli natomiast będą źle zarządzane, mogą przyczynić się do wzrostu ubóstwa i nierówności, a także dotknąć kryzysem cały świat”

Ojciec Święty dodaje jednocześnie, że jedynie oparcie globalizacji na autentycznej antropologii może zaowocować „solidarną humanizacją” współczesnego świata. Globalizacja realizowana pod tymi warunkami „pozwoli przeżywać i nadać kierunek ludzkości w duchu relacyjności, komunii i wzajemnego dzielenia się” Benedykt XVI apeluje, aby obecny globalny kryzys ekonomiczny potraktować jako wyzwanie do przemyślenia dalszego kierunku rozwoju ludzkości. „Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi, do przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania, do korzystania z pozytywnych doświadczeń i odrzucenia negatywnych. W ten sposób kryzys staje się okazją do rozeznania i czynienia nowych projektów. W tej perspektywie, raczej pełnej ufności niż rezygnacji, należy stawić czoło obecnym trudnościom” – czytamy w encyklice.

W kategoriach szans na powodzenie w procesie budowania dobrego społeczeństwa należy postrzegać również refleksję Autora encykliki *Caritas in veritate* na temat pomocniczości i solidarności o charakterze globalnym. Zgodnie z kanonem katolickiej nauki społecznej dużą rolę Benedykt XVI przypisuje zasadzie pomocniczości. Apeluje o respekt dla tej zasady na poziomie globalnym. Stosowanie zasady pomocniczości staje się tym pilniejsze, aby „nie stworzyć niebezpiecznej władzy uniwersalnej” „Globalizacja z pewnością potrzebuje władzy, ponieważ stawia problem osiągnięcia globalnego dobra wspólnego – wyjaśnia papież. Jednakże taka władza powinna być zorganizowana w duchu pomocniczości [...]” Zasada pomocniczości powinna być ściśle związana z zasadą solidarności, bowiem „pomocniczość bez solidarności kończy się partykularyzmem społecznym”

Papież przypomina o konieczności respektowania tych zasad w kontekście międzynarodowej pomocy, gdyż „pomoc ta, niezależnie od intencji ofiarodawców, może utrzymywać jakiś naród w stanie zależności, a nawet sprzyjać dominacji i wyzyskowi we wspomaganym kraju”. Jednocześnie do krajów bogatych kieruje apel, aby „zezwoić i sprzyjać stopniowemu wchodzeniu produktów krajów ubogich na rynki międzynarodowe, umożliwiając im w ten sposób pełne uczestnictwo w międzynarodowym życiu gospodarczym” Benedykt XVI wykazuje, że solidarna pomoc krajom ubogim może być nie tyle obciążeniem dla krajów rozwiniętych, co istotnym czynnikiem „wytwarzania bogactw dla wszystkich”, umożliwiającym wyjście z obecnego kryzysu.

Mówiąc o potrzebie solidarności w skali globu, Benedykt XVI przypomina o niezastąpionej roli religii w budowaniu jedności rodziny ludzkiej. Wymaga to zagwarantowania jej należytego miejsca w życiu publicznym. „Religia chrześcijańska oraz inne religie mogą wnieść swój wkład w rozwój pod warunkiem, że Bóg znajdzie miejsce również w sferze publicznej, ze szczególnym odniesieniem do wymiaru kulturowego, społecznego, ekonomicznego, a zwłaszcza politycznego”.

## ZAKOŃCZENIE

Sytuacja, w której z jednej strony jest człowiek oczyszczony w sakramencie pokuty i pojednania, umocniony Chlebem eucharystycznym i wypełniony miłością Prawdy, jaką jest Chrystus, a z drugiej strony współczesna rzeczywistość społeczna w całej gamie swoich niedoskonałości i problemów oznacza imperatyw zaangażowania – twórczej obecności osób wierzących pośród spraw tego świata. Dlatego właśnie w końcowym fragmencie encykliki Ojciec Święty Benedykt XVI konstatuje, że „rozwój potrzebuje chrześcijan z ramionami wzniesionymi do Boga w postawie modlitwy”. Dodaje też, że „rozwój zakłada wrażliwość na życie duchowe, poważne branie pod uwagę doświadczenia ufności w Bogu, duchowego braterstwa w Chrystusie, zawierzenia się Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu, miłości i przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju” Chodzi więc o to, by w tym świecie nie trwać jakby miłości nie było, ale by z pełnią miłości w prawdzie stawać się zaczynem przemiany w procesie budowania dobrego społeczeństwa.

*Ks. Ireneusz Stolarczyk*